

Monika Wiszniowska
Uniwersytet Śląski
monika-wiszniowska@wp.pl

Pokora dokumentalisty. Wojciech Jagielski o niepoznawalnej Afryce

Humbleness of a Non-fiction Writer. Wojciech Jagielski on the Unknowable Africa

Abstract: The African Books of Wojciech Jagielski change the perspective of writing about this continent. Following Ryszard Kapuściński, adopting his way of thinking about other cultures, he simultaneously proposes his own method of talking about Africa. On the one hand, Jagielski's prose is an example of a new exotopy; on the other hand, the emphasis is not on exoticism: visiting and describing a place, the author wants his non-fiction not so much to carry an ethnographic tale as to show universal, all-human issues, all the more interesting, perhaps, because "extracted" from real biographies and events.

Keywords: non-fiction, Africa, postcolonialism, Wojciech Jagielski

Streszczenie: Afrykańskie książki Wojciecha Jagielskiego zmieniają perspektywę pisania o tym kontynencie. Podążając śladem Ryszarda Kapuścińskiego, przejmując po nim sposób myślenia o innej kulturze, proponuje jednocześnie własną metodę opowieści o Afryce. Z jednej strony twórczość Jagielskiego stanowi przykład nowej egzotopii, z drugiej nacisk nie jest położony na pokazanie egzotyki, autorowi zależy, by jego reporterskie teksty niosły nie tylko etnograficzną opowieść, ale miejsce, które autor poznaje i opisuje, staje się przede wszystkim pretekstem do ukazania spraw uniwersalnych, ogólnoludzkich, tym, być może, ciekawszych, że „wydobytych” z biografii i zdarzeń rzeczywistych.

Słowa kluczowe: reportaż, Afryka, postkolonializm, Wojciech Jagielski

Kiedy John Maxwell Coetzee, laureat Nagrody Nobla, w czerwcu 2006 roku przyjechał do Polski na spotkanie ze swoimi czytelnikami, witający go Michał Paweł Markowski trafnie wyraził, powszechną wówczas zapewne, świadomość dotyczącą jakości naszej wiedzy o Afryce Południowej. Mówił:

Przynajmy się przed naszym gościem do ułomności: nie stać nas na polityczną lekturę powieści Johna Coetzee, nie znamy szczegółów tragedii, która rozgrywała się

przez dziesiątki lat pod panowaniem narodowych rządów, mało wiemy o tym, co działo się przed trybunałem Komisji Prawdy i Pojednania. (...) Afryka Południowa wciąż pozostaje dla nas krainą mityczną, gdyż nic, lub niemal nic, nie wiemy o jej historii¹.

Minęło kilka lat i śmiało możemy stwierdzić, iż sytuacja ta uległa zmianie, a przyczyniła się do niej między innymi twórczość jednego z ciekawszych polskich reporterów ostatnich lat – Wojciecha Jagielskiego². Studiował on afrykanistykę, więc – co zrozumiałe – Afryka była jego pierwszym reporterskim wyborem³, jednak na skutek braku zainteresowania mediów tym tematem, wyjeżdża na Kaukaz, Zakaukazię, do Afganistanu, podejmuje się roli korespondenta wojennego i obserwatora konfliktów zbrojnych w najbardziej zapalnych rejonach świata minionych lat. Swoją karierę reportera-literata rozpoczyna więc od książek z tych właśnie rejonów: *Dobre miejsce do umierania* i *Wieża z kamienia* to wędrówka po piekle rozszalałego nacjonalizmu – po Kaukazie, z kolei *Modlitwę o deszcz* poświęcono Afganistanowi. Afryka jest tematem jego trzech ostatnich książek: *Nocni wędrowcy*, *Wypalanie traw* i *Trębac z Tembisy. Droga do Mandeli*. Pierwsza opowiada o Ugandzie, o dzieciach uwolnionych z partyzanckich oddziałów Josepha Kony'ego, którego działalność i jego Bożej Armii polegała na porywaniu i przysposabianiu dzieci do zabijania w oddziałach partyzanckich. Dwie kolejne książki traktują o problemach współczesnej Republiki Południowej Afryki, obie podejmują temat apartheidu. W *Wypalaniu traw* autor przygląda się stosunkom społecznym w czasie, kiedy to biali oddali władzę czarnoskórej większości. W *Trębaczu z Tembisy* czytelnik ma okazję poznać losy bohaterów tamtych przemian, zarówno tych najgłośniejszych (Nelson Mandela), jak i tych nieistniejących w publicznej świadomości.

Kiedy myślimy o współczesnym reportażu poświęconym Afryce, nasza świadomość, nie bez powodu, przywołuje postać Ryszarda Kapuścińskiego. *Czarne gwiazdy*, *Gdyby cała Afryka*, *Cesarz* czy *Heban* to książki o Czarnym Łądzie, które wówczas, gdy ukazywały się na księgarskich półkach, pozwalały polskiemu czytelnikowi poznać ten niezwykle, bardzo daleki kontynent. Nawet wtedy, gdy wraz ze zmianami cywilizacyjnymi i rozwojem mediów świat

¹ M.P. Markowski, *Coetzee: polityka i dyskrekcja*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 27, s. 17.

² Choć Wojciech Jagielski zajmuje się Afryką od 1981 roku, nie od razu udało mu się wyjechać na ten kontynent. W jednym z programów telewizyjnych wspominał, że długo redakcja „Gazety Wyborczej” nie była zainteresowana korespondencjami z Czarnego Łądu, dopiero zabójstwo Chrisa Hani'ego, którego dokonał Polak – Janusz Waluś – spowodowała, że sytuacja uległa zmianie, i mógł jako reporter przyjrzeć się afrykańskiej rzeczywistości (Wywiad „Program Xiegarnia” z 12.02.2013 roku).

³ Wojciech Jagielski wspomina o tym w wywiadzie („Program Xiegarnia” z 12 lutego 2013 roku). Stwierdzenie takie pojawia się także w książce *Trębac z Tembisy. Droga do Mandeli*, Kraków 2013, s. 56 (kolejne cytaty będą sygnowała w tekście głównym skrótem: TT z podaniem numeru strony).

zaczął się przybliżać, książki mistrza reportażu literackiego pomagały widzieć Afrykę wbrew wielu powszechnie funkcjonującym stereotypom. Ryszard Kapuściński był pisarzem, który jak dotąd najlepiej przyczynił się do zrozumienia Afryki – jej mieszkańców, ich tradycji, kultury oraz drogi, jaką musieli przejść od kolonializmu do niepodległości.

Nietrudno dostrzec, że Wojciech Jagielski jest autorem podróżującym po krainach geograficznych w dużej mierze stanowiących obszar zainteresowania Ryszarda Kapuścińskiego. Podąża więc jakby jego śladem. Od początku uprawianie reporterskiej profesji deklaruje także, iż uważa autora *Cesarza* za swojego mistrza i nauczyciela. W jednym z wywiadów wspominał:

Kapuściński był i jest dla mnie mistrzem. Mistrz to jest ktoś charyzmatyczny. Ktoś, kto inspiruje, a spotkania z nim dają siłę sprawczą. Kapuściński był typem dziennikarza, którym ja chciałem zostać. Nie korespondentem wojennym, ale kimś, kto ogląda świat w sposób odmienny od innych. Ten świat nie jest taki oczywisty, przez co jest bardzo ciekawy. (...) Był moim mistrzem przede wszystkim dlatego, że był inspiracją. Miałem wrażenie, że się przy nim rozwijam. Nie dzięki niemu, ale przy nim. I jestem wdzięczny losowi, że mogłem tego Kapuścińskiego spotkać⁴.

Warto spróbować się przyjrzeć afrykańskiej twórczości Wojciecha Jagielskiego nie tylko pod kątem wpływu, jaki książki Ryszarda Kapuścińskiego wywarły na kształt reportażu literackiego autora *Nocnych wędrówców*. Oczywiście, powyższa deklaracja autora obliguje do wskazania na pewne ogólne podobieństwa i różnice w twórczości obu autorów, niemniej podstawowym moim celem jest próba odpowiedzi na pytanie, czy Jagielski odnalazł jakąś własną metodę opowieści o kontynencie afrykańskim, jak go postrzega i jak pisze o świecie „nie naszym”, geograficznie i mentalnie odległym.

Ten kontynent jest zbyt duży, aby go opisać. To istny ocean, osobna planeta, różnorodny, przebogaty kosmos. Tylko w wielkim uproszczeniu, dla wygody, mówimy – Afryka. W rzeczywistości, poza nazwą geograficzną, Afryka nie istnieje⁵.

Cytat ten, jest chyba najczęściej wykorzystywanym fragmentem ze wszystkich książek Ryszarda Kapuścińskiego, we wszystkich publikacjach, jakie traktują o Afryce. Nie bez przyczyny. Jak trafnie zauważają badacze twórczości autora, to jego wieloletni pobyt na tym kontynencie, a także wnikliwe o nim studia zaowocowały powyższym stwierdzeniem. Konstatacja ta nie przeszkodziła jednak Kapuścińskiemu w próbie stworzenia scalającej opowieści o Afryce. Magdalena Horodecka celnie zauważa, iż „twórczością Kapuścińskiego

⁴ P. Średziński, *Wywiad: Wojciech Jagielski*, <http://afryka.org/afryka/wywiad--wojciech-jagielski,news/>, dostęp: 27.02.2015.

⁵ R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 2008, s. 9.

w dużej mierze zawładnęło pragnienie **opisania Afryki**⁶. Świadomy trudności autor tworzy tekst w postaci wyselekcjonowanego zbioru fragmentów, specyficznej mozaiki „okruszków rzeczywistości”, ale ich kompilacja jawi się jako całościowa i wyczerpująca. Wojciech Jagielski wie już, że spójnego obrazu Afryki stworzyć się nie da, dlatego z całego bogactwa, „mozaiki” afrykańskich tematów wartych opisanego wybiera jedynie kilka i nie te, które mogłyby być reprezentatywne dla całego kontynentu, więc nie szeroka panorama, jak w *Hebanie*, a raczej penetracja „w głąb” kilku wybranych problemów się tu pojawia. W porównaniu z nieciągłą, fragmentaryczną narracją Kapuścińskiego teksty Jagielskiego tworzą narrację linearną i całościową, nie bez przyczyny nazywa je sam autor „opowieściami dokumentalnymi”⁷.

Różni więc obu autorów wybór tematów i sposób ich literackiego opracowania, zaś łączy przede wszystkim stosunek reporterów do innej kultury, próba zwalczania stereotypowego myślenia o krajach Trzeciego Świata oraz wiara w to, że aby spróbować przeniknąć i zrozumieć afrykańską (i każdą inną) rzeczywistość, potrzeba nie tylko własnego doświadczenia, ale także pogłębionej wiedzy, dotyczącej zarówno współczesności, jak i historii danego rejonu. Kapuściński, wyjeżdżając do Afryki w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, dostrzegał pewną „wspólnotę losu” ludzi wyzwających się spod jarzma kolonializmu, dlatego autor *Cesarza*, jak píše badaczka, „próbuję przezwalczyć przekłete dziedzictwo rasy”⁸ i przyjmuje postawę współcierpiącego⁹. Jagielski jest z innego pokolenia reporterów, dla którego elementarną lekturę stanowiły teksty Kapuścińskiego i w niemal naturalny sposób przejęty stosunek do Innego.

Kuszące byłoby spojrzenie na twórczość Jagielskiego z perspektywy teorii postkolonialnych. Stały się one w ostatnich latach ważną i zróżnicowaną, dodajmy – modną dziedziną badań. Sytuacja jednak nie wydaje się prosta. Czym są bowiem badania postkolonialne? Jak proponują badaczki, mówiąc najogólniej, zajmują się one analizą stereotypowych przedstawień i klisz, w sposób jawny lub ukryty występujących w tekstach kulturowych, językach, narracjach czy reprezentacjach wchodzących w skład kolonialnego dziedzictwa Zachodu, służących zmianie hierarchii, dewaluacji wartości kolonizowanych społeczeństw, ich podporządkowywania i uzasadniania ekonomicznego wyzysku¹⁰. Badania te rozkwitły, co oczywiste, w krajach, które kolonie posiadały,

⁶ M. Horodecka, *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010, s. 81.

⁷ *Nie być jak Johnny Bravo*. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia Juliusz Kurkiewicz, „Gazeta Wyborcza”, 28.09.2010, nr 227.

⁸ M. Horodecka, dz. cyt., s. 88.

⁹ Tamże, s. 94.

¹⁰ W ostatnich latach do rąk polskiego czytelnika trafiło wiele książek traktujących o postkolonializmie. Poza kanoniczną już pozycją E. Saida (E.W.Said, *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1991) trzeba wymienić także: A. Loomba, *Kolonializm/postkolonializm*, tłum.

ale w ostatnich latach również i Polsce pojawiła się próba adaptacji teorii postkolonialnej na grunt badań nad polską literaturą i kulturą¹¹. Badacze przyglądali się przede wszystkim postkolonialnej mentalności ukształtowanej przez historię w zderzeniu kultur narodów Europy Środkowej i Wschodniej, a także konstruowanej dzięki doświadczeniu oddziaływania dwóch dwudziestowiecznych totalitaryzmów, ale nietrudno byłoby sobie wyobrazić tekst dekonstruujący dyskurs kolonialny dotyczący Afryki choćby w książkach Wojciecha Cejrowskiego. I choć nie mieliśmy zamorskich kolonii¹², jednak współczesna literatura podróżnicza (z reportażem literackim włącznie) to w większości zachodnia reprezentacja pozaeuropejskiej kultury.

Czy w takim razie możemy wskazać jawne lub ukryte stereotypowe przedstawienia Afryki i jej mieszkańców w prozie Jagielskiego? Bez wątplenia – nie. Dwie bariery chronią reportażystę przed wpadnięciem w taką pułapkę. Pierwsza jest związana ze stosunkiem autora do opisywanej rzeczywistości. Autor *Nocnych wędrówców* podkreśla dystans, który – jak przekonuje – jest jedyną możliwą formą bycia w świecie innej kultury. W jednym z wywiadów, dotyczącym co prawda innego zakątka świata, ale myślę, że przekładalnym także na afrykański kontynent, wspomina: „(...) nie miałem nigdy najmniejszych nawet złudzeń, że żyjąc w Afganistanie, chociaż przez chwilę mógłbym myśleć jak Afgańczyk. Ja nie mogę nie być obcy”¹³.

N. Bloch, Poznań 2011; Homi K. Bhabha, *DysemiNacja. Czas, narracja i marginesy współczesnego narodu*, tłum. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2; tegoż, *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, tłum. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2; D. Chakrabarty, *Historie mniejszości, przeszłości podrzędne*, tłum. E. Domańska, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2; E. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, tłum. A. Sierszulska, Kraków 2000; M.P. Markowski, *Postkolonializm* [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007 oraz numery tematyczne poświęcone zagadnieniom postkolonializmu: „Teksty Drugie” 2003, nr 2–3, 2007, nr 4; „Er(r)go” 2004, nr 8. Warto jeszcze przypomnieć dzieła zbiorowe: *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk, B. Karwowska, Warszawa 2008; *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*, red. K. Stępnik, D. Trzeźnikowski, Lublin 2010.

¹¹ Pojawiły się prace zbiorowe i monografie poświęcone interpretacji kultury polskiej lub wybranych autorów z tej perspektywy: M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006; I. Surynt, *Postęp, kultura, kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Wrocław 2006; A. Fiut, *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003, nr 6, s. 150–156; B. Bakula, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6; M. Dąbrowski, *Kresy w perspektywie krytyki postkolonialnej*, „Porównania” 2008, nr 5; H. Gosk, *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Kraków 2010; D. Kołodziejczyk, *Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5.

¹² Współcześni interpretatorzy doszukują się cech myślenia kolonialnego w sposobie pisanie o Kresach. Por. B. Bakula, dz. cyt.; M. Dąbrowski, *Kresy w perspektywie...*, dz. cyt.; H. Gosk, dz. cyt.

¹³ *Wymierający gatunek. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia Marta Szarejko*, „Bluszc” 2011, nr 11.

Jestem „kimś obcym, przybyszem” (NW, s. 69) – tak określa się narrator już w pierwszej ze swoich afrykańskich książek. Zarówno w *Nocnych wędrówkach*, *Wypalaniu traw*, jak i w *Trębaczu z Tembisy* przeważa raczej strategia obserwatora niż uczestnika. Tzvetan Todorow już w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku wskazywał, że paradoksalnie to właśnie zdolność Europejczyków do zrozumienia innych miała dowodzić ich przyrodzonej wyższości¹⁴. Inna jest postawa Jagielskiego. Autor *Nocnych wędrówców* w żadnej z napisanych przez siebie książek nie próbuje przekazać czytelnikowi, że zdołał przeniknąć inną, obcą kulturę, że ją w pełni zrozumiał, nigdy też nie próbuje powiedzieć, że odkrył prawdziwe oblicze Afryki. Wyraźnie zgadza się reporter ze słowami jednego ze spotkanych bohaterów:

Tobie się zdaje, że wszystko rozumiesz, wszystko wiesz. A naprawdę widzisz tylko trochę i tylko to, co dostrzegają wszyscy (...). Ale to, co naprawdę ważne, bez czego nie da się tego zrozumieć, pozostaje dla Ciebie niewidoczne. I nie zmienisz tego, tak jak nie zmienisz siebie¹⁵.

Warto w tym momencie podkreślić, że czytelnik w żadnej mierze nie odbiera tego dystansu jako przejawu dominacji kulturowej nad poznawanymi ludźmi i ich rzeczywistością. Wręcz przeciwnie. Narracja Jagielskiego zupełnie wyzbyta jest pewnego rodzaju ekscytacji czy zdziwienia często towarzyszącego pisaniu o egzotycznych miejscach. Opowiada on o Gulu, czy Wendesrdorpie dokładnie tak samo, jak opowiadałby o Berlinie czy Ciechocinku, dlatego twórczość Jagielskiego może stanowić przykład (by posłużyć się w tym miejscu raz jeszcze Todorowem) nowej egzotopii, czyli uznania zewnętrżności innego wraz z uznaniem jego podmiotowości¹⁶.

Drugą barierą i najlepszym sprzymierzeńcem w tworzeniu narracji pozbawionej stereotypowego oglądu jest dla Jagielskiego wiedza. W wielu wywiadach podkreślał niemożność uprawiania tego rodzaju twórczości bez kompetencji, jakie zdobywa się w tradycyjny sposób: czytając i ucząc się. Tak o tym mówił:

Czuję się jak przedstawiciel ginącego gatunku. I to jest smutne, bo nie mam nawet pięćdziesiątki. (...) Uczono mnie na dziennikarstwie, że znawstwo, czyli wiedza na temat, jaki się pisało, była oczywista. Nie można było zajmować się Afryką, sportem czy baletem, nic nie wiedząc o tych dziedzinach. Dzisiaj tego już nie

¹⁴ Por. T. Todorow, *Podbój Ameryki. Problem innego*, tłum. J. Wojcieszak, Warszawa 1996, s. 272.

¹⁵ W. Jagielski, *Nocni wędrownicy*, Warszawa 2009, s. 54. Kolejne cytaty będą sygnowała w tekście głównym skrótem: NW z podaniem numeru strony.

¹⁶ Todorow, co sam zaznacza w tekście głównym, pożyczka terminu egzotopie od Michaiła Bachtina. Tłumacz Todorowa Janusz Wojcieszak pisze, iż w języku rosyjskim oznacza on dosłownie: znajdowanie się na zewnątrz, nie współobecność. Zob. T. Todorow, dz. cyt., s. 274.

ma. Dzisiaj nie trzeba już wiedzieć wiele o Afryce, żeby o Afryce pisać. (...) po co utrzymywać kogoś takiego, kto zna się tylko na Afryce, bo na ilu rzeczach można znać się dobrze? Na jednej? Dwóch? W Afryce jest ponad 50 krajów. To na tych 50 krajach można się znać. Po co komu ktoś taki? Ja tu naprawdę pełnię rolę mamuta z innej epoki¹⁷.

Zwraca uwagę czytanie autora. Każda książka reportera to istne kompendium wiedzy. Gdyby sztucznie oddzielić fragmenty, w których autor opowiada o historii interesującego go miejsca lub ukazuje rozliczne uwarunkowania każdego omawianego wydarzenia, uzyskalibyśmy interesujący artykuł popularnonaukowy. Taką właśnie popularnonaukową – ponieważ wyzbytą nadmiaru hermetycznej terminologii – narrację Jagielski stosuje i umiejętnie ją wplata w opowieść o losach swoich bohaterów. Proponuje tym samym – jako sposób pisania współczesnego reportażu – komplementarność dyskursu systematycznego i narracyjnego¹⁸. Oczywiście wiemy już od Michela Foucaulta, że wiedza nigdy nie jest niewinna, że forma komunikowania czy interpretacja świata zawsze jest sprzęgnięta z ideologią. Jagielski też jest świadomy, przecież ładnych parę lat temu wybrzmiałych, teorii. Podkreśla więc, że jego wiedza tworzona jest poprzez ciągłe interakcje między nim a tymi, o których opowiada. Problematyzuje niezależność podmiotu poznania, od tych, których poznaje, oraz od kontekstu sytuacyjnego, historycznego i kulturowego. Możemy dostrzec dystans autora do źródeł, z których czerpie wiedzę, często podkreśla także trudności, jakie napotyka w zdobywaniu informacji od swoich rozmówców. Oto jeden z licznych fragmentów, gdzie możemy taką postawę odnaleźć:

Pochylony nad pokreśloną kartką, próbowałem wszystko spamiętać i zrozumieć, na serwetce notowałem długopisem zawile i podobne do siebie nazwy rozmaitych partyzanckich partii, nazwiska skłóconych komendantów. Byle nadążyć za Emmym, nie zrazić go niewiedzą czy prośbą, by coś powtórzył, jaśniej wytłumaczył (NW, s. 214).

Dodatkowo, jeżeli przyjąć, że w postkolonializmie chodzi przede wszystkim o przezwycięzenie dominacji dyskursu kolonizatorów, o przerwanie pewnego stylu pisania o Czarnym Łądzie, który zdominował, a i dalej dominuje (choćby w travelbryckich książkach) zawartość tekstów pisanych przez Europejczyków, to Jagielski bez wątplenia swoimi opowieściami wpisuje się w ten paradygmat, opisując rzeczywistość afrykańską z pokorą, przejmując po Kapuścińskim narrację ustanawiającą „nowe relacje budowane na egalitaryzmie

¹⁷ P. Średziński, dz. cyt.

¹⁸ Takie właśnie połączenie dwu dyskursów proponuje jako sposób pisania o innych kulturach T. Todorow, dz. cyt., s. 278.

i wzajemnym szacunku”¹⁹, narrację, w której żaden z głosów pojawiających się w tekście nie sprowadza innego do statusu przedmiotu. Proponuję skupienie się na pierwszej z książek Jagielskiego poświęconej Afryce.

Nocni wędrowcy to opowieść o wojnie domowej w Ugandzie, prowadzonej przez wiele lat przy pomocy dzieci-partyzantów, którym towarzyszy aura religijnego opętania; to opowieść o tych dzieciach, które już uwolnione z partyzanckich oddziałów Josepha Kony’ego przebywają w obozie przejściowym w ugandyjskim mieście Gulu. Wydawałoby się temat – marzenie reportera: trudny, ale gwarantujący poczytność. W przypadku takich tekstów niezmiernie łatwo o zarzut efekciarstwa, nieautentyczności, obsceniczności albo epatowania czytelnika okropieństwami. To dylemat współczesnej prozy reportażowej: jak pisać o ludobójstwie, by nie epatować cierpieniem. Jak nie epatować, skoro cierpienie jest ponad możliwości percepcji; jak pisać, skoro to przecież ludobójstwo i to dokonywane rękami dzieci!? Autor *Nocnych wędrowców* wydaje się świadomy tej pułapki. Od początku tak prowadzi narrację, by czytelnik wchodził w coraz to większy gąszcz pytań, na które nie ma odpowiedzi. Książka zaczyna się i kończy tym samym pytaniem, co podkreśla jego wagę:

Jackson trwał w bezruchu jak drapieżne zwierzę wstrzymujące oddech.

– Widziałeś? – zapytał.

Wzruszyłem ramionami.

– Przecież przeleciał prawie nad twoją głową – powiedział z pretensją w głosie.

– Kto?

Pierwsze krople spadły, rozpryskując się głośno na dachach i ziemi (NW, s. 12).

W *Nocnych wędrowcach* nie brak niezwykłych, lirycznych miejscami, opisów i przejmujących obrazów, ale książkę tworzą przede wszystkim dwa plany: historyczna panorama, przynosząca czytelnikowi wiedzę na temat tego, co działo się w Ugandzie, kiedy Boża Armia Oporu porywała z rodzinnych wiosek dzieci, by przemienić ich w zabójców, oraz historie bohaterów. Oba plany się przenikają, tyle że ten historyczny charakteryzuje logika rozumowania, związki przyczynowo-skutkowe i wiedza pewna; drugi zaś obraca się wokół pytań: kim właściwie są moi bohaterowie, czy można ich poznać, zrozumieć?

Pierwsza afrykańska książka Jagielskiego jest w twórczości tego autora przełomową nie dlatego, że wchodzi on w trudną ugandyjską rzeczywistość. Świat, z jakim przyszło się autorowi zmierzyć, prowokuje nie klasyczne reporterskie pytania: kto?, gdzie? i dlaczego? – a raczej: jak poznawać? i w jakim zakresie jest to możliwe? To opowieść przede wszystkim o relacjach między dziennikarzem a rzeczywistością obcego świata²⁰. Relacja podmiot poznający–przedmiot poznania jest tu zagadnieniem kluczowym, a zarazem problematycznym.

¹⁹ M. Horodecka, dz. cyt., s. 88.

²⁰ *Nie być jak...*, dz. cyt.

Podmiot rozszczepia się u Jagielskiego na tego, który wie (kiedy opowiada o historii miejsca), i tego, który pełen jest niepokoju, niepewności i wątpliwości (gdy mowa o poznanych dzieciach). Istniejący już materiał: informacje prasowe, podręczniki historii – można przetworzyć, można ułożyć z niego racjonalną opowieść o politycznej rzeczywistości Ugandy. I to Jagielski czyni we wspomnianej powyżej narracji popularnonaukowej. Ukazując historyczne fakty, często zwraca jednocześnie uwagę czytelnika na społeczne uwarunkowania:

Kiedy Sebaggala wygrał wybory, pokonując kandydatów popieranym przez Museveniego, miasto oniemiało z zaskoczenia. Na nic zdały się szyderstwa i kpiny z manier i niedostatków wykształcenia Sebaggali. Większość mieszkańców ukończyła jeszcze mniej klas niż on (NW, s. 167).

W tym aspekcie zadanie opisanego wybranego, niewielkiego fragmentu Afryki zostało wykonane.

Przejdźmy jednak teraz do opowieści o bohaterach. Jedną z ważniejszych cech kolonializmu było odmówienie skolonizowanym indywidualizacji i podmiotowości²¹. Opowieści dokumentalne Jagielskiego zawsze zasadzają się na historiach pojedynczych bohaterów. Czytelnik zna ich imię, często nazwisko, wie, jak wyglądają, co robią, myślą, czują. Współczesne reportaże, nie tylko autora *Wypalania traw*, z reguły upodmiotowiają, w myśl zasady, że jedynie historia poznanego bliżej człowieka może wywołać u czytelnika jakieś emocje. W *Nocnych wędrówkach* Jagielski idzie jeszcze dalej. On swoich bohaterów stwarza. Z anonimowego tłumu dzieci tworzy po wańkowiczowsku²² trzy postaci, powołuje je do istnienia właśnie po to, by stały się podmiotami, by mogły niejako własnym głosem zaświadczyć o ugandyjskich wypadkach.

Ale jak zadawać pytania dzieciom, jak z nimi rozmawiać? – zastanawia się autor, wiele miejsca poświęcając, by pokazać nieadekwatność i niedostatek języka, którym reporter opowiada. Pisze:

Aby ułatwić spowiedź i następującą po nim terapię, sporządzono listę pytań, na które dzieci miały dać odpowiedź. Czy zmuszano cię, byś zabił kogoś z krewnych lub sąsiadów? Czy zmuszano cię, byś maczetą odrąbywał ludziom ręce lub

²¹ Por.: E. Said, dz. cyt.; A. Loomba, dz. cyt.

²² Melchior Wańkowicz, wykładając swoją koncepcję reportażu, pisał: „Ja robię z dzieściu ludzi jednego, a z jednego dwóch. (...) Mnie nie interesują nazwiska. Moim bohaterem jest epoka. Piszę we współczesności o losie zbiorowym i dla niego poświęcam losy pojedyncze. Mnie interesuje prawda syntetyczna, a nie dokumentalna. (...) Z każdego losu biorę, co w nim jest szczególnego, to »wyjątkowe«, »gęste«, »mocne«, inaczej byłoby to szare, nijakie..., musielibyśmy mieć kolejny opis, jak bohater chodził do szkoły, żenił się, zarabkował, a tymczasem błyszczy tylko jeden fakt i ja go biorę”. K. Kąkolewski, *Wańkowicz krzepi. Wywiad rzeka*, Warszawa 1977, s. 22–23. Por też M. Wańkowicz, *O poszerzenie konwencji reportażu [w:] tegoż, Od Stołpców po Kair*, Warszawa 1971, s. 14.

nogi? Czy zmuszano cię, byś wydłubywał ludziom oczy? Czy zmuszano cię, byś gwałcił kobiety? Czy zmuszano cię, byś palił ludzi żywcem? Na większość pytań padała odpowiedź „tak”. Wypełnione ankiety zdobiły fotografie dzieci. Takie same robi się do szkolnych legitymacji (NW, s. 45).

Groza tych pytań w zderzeniu z kontekstem, jaki przywołuje szkolna legitymacja, powoduje, że czytelnik dostrzega ich irracjonalność, a nawet absurdałność. Ponadto indeksalny charakter pytań wyraźnie wskazuje na to, iż autor postrzega, zaświadcza, ale nie pojmuje rzeczywistości, o której pisze. Dlatego pytania, które sam próbuje zadawać dzieciom, są niezwykle lakoniczne, jakby wypowiedane z ostrożnością. W rozmowie z Samuelem Jagielski konstatuje:

(...) musiało jednak minąć wiele dni, zanim mi powiedział, że zabijał ludzi. Zabił dziesięciu, a może więcej. Dużo, dużo więcej. Zbyt wielu, by spamiętać. Spodziewałem się tego wyznania. Przyjechałem tylko po to, by je usłyszeć. A jednak gdy padło, poczułem się bezradny (NW, s. 40–41).

Widzimy nie tylko komunikacyjną porażkę autora, Jagielski wątpi w możliwość racjonalnego poznania swoich bohaterów. Nie wie, kim są: dziećmi? mordercami? Powiada: „może gdybym spotkał Samuela w jego poprzednim wcieleniu – jako partyzanta z lasu – rozmowa z nim byłaby dla mnie łatwiejsza” (NW, s. 50). Próbuje więc reporter-narrator irracjonalnej wizji. Zobaczyć w bohaterach nie dzieci-morderców, a kogoś opętanego przez duchy. Próbuje wejść w świat ich wierzeń, rytuałów. Podąża więc ścieżką proponowaną przez francuską Szkołę Annales, której przedstawiciel Marc Bloch zwracał uwagę na niemożność oddzielenia w pewnych kulturach (chodziło Blochowi o przedpiśmienne grupy etniczne) zjawisk społecznych, gospodarczych od magicznych²³. Tyle że autora *Nocnych wędrówców* i ten sposób – należy wyraźnie podkreślić – zawodzi. Coś, co miało być interesującym tematem reporterskim, umyka poznaniu. Niejasne ontologie bohaterów nie tylko potęgują nastrój niepewności, wobec której zostaje postawiony czytelnik²⁴. To sposób na zadanie najważniejszego chyba pytania przez piszącego opowieści dokumentalne: w jakim stopniu moi bohaterowie są, a w jakim stopniu są wytworami literackiego warsztatu? Słysząc to pytanie wyraźnie choćby w poniższym fragmencie:

Jackson tkwił pośród tego jak zjawa, bez twarzy, kształtu, jakichkolwiek fizycznych właściwości. A może ja sam mu to odebrałem, sprowadzając do roli przedmiotu, użytecznego przyrzędu. Nie interesował mnie jako człowiek, był mi potrzebny

²³ Por. W. Wrzosek, *Metafory historiograficzne w pogoni za uludą prawdy* [w:] E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek, *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian z filozofii historii*, Poznań 1994, s. 9–11.

²⁴ K. Siewior, *Odkrywcy i turyści na afrykańskim szlaku*, Kraków 2012, s. 196.

do poznania tego, co mnie zajmowało. Choć spędziliśmy ze sobą tyle czasu, tyle-
śmy ze sobą rozmawiali, niewiele o nim wiedziałem. (...) Może naprawdę był zja-
wą? (NW, s. 150)

Autorka interesującego zbioru interpretacji reportaży współczesnych, Urszula Glensk, twierdzi, że tekst Jagielskiego pozbawiony jest struktury i przejrzystości, że panuje w nim narracyjny chaos. Badaczka kładzie to na karb trudności, jakie miał autor z pogodzeniem pracy nad książką reporterską z byciem aktywnym korespondentem prasowym. Jednak znając zarówno wcześniejsze, jak i późniejsze książki Jagielskiego, skłonna byłabym widzieć tu celowy autorski zamysł. Owa niespójność, częste i niechronologiczne wplatanie wątków historycznych i politycznych, nieuporządkowane okruchy biografii bohaterów – to dowód na to, że Jagielski z tematem się zmagają, że chce pokazać trudność, jaką stanowi przeniknięcie afrykańskiej rzeczywistości. Czytelnik, pisze autorka, „nie znajduje klucza do świata, który usiłuje poznać”²⁵. Nie znajduje go, ponieważ takiego nie ma. Jagielski stwierdza to wprost, pytany o tę książkę, tak ją charakteryzuje:

(...) jest raczej ugandyjską opowieścią niż opowieścią o Ugandzie. Początkowo chciałem napisać o dzieciach-żołnierzach. Jednak zrozumiałem, że nie mogę tego zrobić, bo same dzieci-żołnierze piszą już takie książki. Dlatego postanowiłem napisać książkę o tym, jak nie potrafiłem jej napisać²⁶.

Dlatego obraz Afryki, jaki wyłania się z *Nocnych wędrowców*, to obraz wydarzeń, dla których nie możemy odnaleźć ani racjonalnych, ani nawet irracjonalnych wytłumaczeń. To obraz fragmentu świata niepojętego i nieprzekładalnego.

Takie spostrzeżenia na gruncie gatunku literackiego, jakim jest reportaż literacki, mogą budzić zdziwienie. Wiadomo przecież, że sposób prowadzenia opowieści w reportażu jest oparty na umowie o przezroczystości języka. Reportaż wykorzystuje ten rodzaj wypowiedzi, która, jak pisze Stanley Fish, jest tak ściśle izomorficzna wobec doświadczenia powszechnego, że przestajemy postrzegać je jako wypowiedzi poddane regułom konwencji²⁷. Skutkiem tegoż z kolei jest efekt „większego poczucia zadomowienia, bliskości ze światem rzeczy i ludzi”²⁸, co jest szczególnie istotne, gdy próbuje się opowiedzieć czytelnikowi o świecie innym kulturowo. W powszechnej świadomości reporter pełni

²⁵ U. Glensk, *Potwór w kawałkach* [w:] tejsze, *Po Kapuścińskim. Szkice o reportażu*, Kraków 2012, s. 115.

²⁶ P. Średziński, dz. cyt.

²⁷ Zob. S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka*, tłum. K. Abriszewski [i in.], red. A. Szahaj, Kraków 2002, s. 39.

²⁸ M. Dąbrowski, *Projekt krytyki etycznej*, Kraków 2005, s. 21.

zazwyczaj funkcję przewodnika, nauczyciela, osoby, która dzięki zdobytej wiedzy i doświadczeniu wie lepiej, rozumie trafniej. W *Lapidariach* Ryszarda Kapuścińskiego pojawia się słynne, wielokrotnie powtarzane i funkcjonujące jak autorska wizytówka zdanie, że: „reporter zagraniczny jest tłumaczem kultur”²⁹. Tłumacz Jagielski wydaje się pokazywać czytelnikowi ten moment, o którym pisał Edward Balcerzan:

Ileokroć tłumacz (...) wszelkie rozwiązania translatorskie ocenia jako niewierne wobec pierwowzoru, upokorzenie **nieprzekładalnością** jest dla niego rezultatem niezgodności języków i kultur, które z punktu widzenia użytkownika mowy stawiają opór równy oporom natury³⁰.

Czy w takim razie Jagielski rezygnuje z tej roli, porzuca ideę opowieści o innych? Nic podobnego! Wydaje się, że swoich *Nocnych wędrowców* wykorzystuje, by pokazać jedynie, że jak stanowi słynna maksyma Ludwiga Wittgensteina z jego wczesnego traktatu: „**Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata**” (wyróżn. – M.W.)³¹. Jesteśmy, zdaje się mówić autor, ze świata innego, co za tym idzie, możemy zetknąć się z taką rzeczywistością, która wymyka się naszym kategoriom. Wyraźnie mówi to jeden z bohaterów:

W tym właśnie leży problem. W nazwach – powiedział wyrwany z drzemki Jackson – nazywacie po swojemu to, co u nas zastajecie, i jesteście przekonani, że mając wszystko ponazywane, będziecie też wszystko rozumieć. Ale my mamy własne nazwy i patrzymy po swojemu (NW, s. 127).

Powyższe doświadczenia sprawiły, iż zmienia się nieco charakter kolejnych afrykańskich książek Jagielskiego. Autor w pierwszych książkach jest reporterem pokornym, słuchającym z uwagą swoich rozmówców, konfrontującym zdobytą zarówno z książek, jak i z prasy wiedzę z poznaną rzeczywistością. Począwszy od *Nocnych wędrowców* jego stosunek do świata, o którym pisze, w jeszcze większym stopniu charakteryzuje świadomość własnych ograniczeń. Skutkuje to także powiększającym się z książki na książkę polem narracji osobistej. Wypowiedź, którą przytaczam poniżej, jest jedną z wielu o podobnym charakterze:

Nie potrafiłem odnaleźć się ani w jego [chodzi o slumsy Phola Park przy wjeździe do Thokozy i Ivory Park przy Tembisie – dop. M.W.] różnorodności, ani w nie-

²⁹ R. Kapuściński, *Lapidaria I–III*, Warszawa 2008, s. 313.

³⁰ E. Balcerzan, *Niewyrażalne czy nie wyrażone? [w:] Literatura wobec niewyrażalnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1997, s. 19.

³¹ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Teza 5, 6, Warszawa 1970.

znośnej monotonii, jeszcze bardziej mylącej i zdradzieckiej. Byłem bezradny wobec niezrozumiałego dla mnie porządku i wobec reguł, którymi się kierował. Ciekawił mnie i kusił swoją odmiennością, ale budził też niepewność, która jeśli się pojawiła, to nieodmiennie wraz ze swoją siostrą grozą (IT, s. 87).

Zarówno w *Wypalaniu traw*, jak i w *Trębaczu z Tembisy* owo „wychylenie” w stronę „ja” nie tylko wzmacnia przekonanie czytelnika o subiektywnym oglądzie świata. Wojciech Jagielski, który niemal na każdym kroku podkreśla swoją niemożność poznania, zrozumienia, lęki i obawy, dowartościowuje zewnętrzną postawę wobec innego. Przynosi więc ona czytelnikowi korzyści, nie jest balastem. Powyższe wyznanie jest nie tylko wyrazem owej pokory, ale i wyraźnym komunikatem, że choć „byłem”, „widziałem”, „nauczyłem się”, to ani monopolu na prawdę obiektywną, ani tym bardziej odwieczną – nie mam.

Tym ostatnim stwierdzeniem odwołuję się do artykułu Pawła Zajasa, będącego głosem w dyskusji nad *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego. Nie miejsce tu, by go omawiać, niemniej zgadzam się z tezą badacza mówiącą, że Kapuściński buduje z pietyzmem swój autorytet, chce bowiem pokazać nie tylko obiektywną prawdę, ale i odwieczną prawdę³². Teza ta dotyczy *Imperium*, więc już dojrzałej twórczości autora *Cesarza*, w tym przypadku więc wiedza i wieloletnie doświadczenie implikowało taką postawę. U Jagielskiego mamy jednak sytuację zgoła odwrotną, przypominającą starą prawdę, że im się więcej wiemy, tym mamy większą świadomość własnej niewiedzy.

Książki Jagielskiego zmieniają pespektywę pisania o Afryce. Nacisk nie jest położony na pokazanie egzotyki kontynentu. Wręcz przeciwnie. Występuje ona w książkach Jagielskiego na prawach „dodatku”. Afryka jest ważna, ponieważ o niej autor wie na tyle dużo, by zobaczyć interesujące zjawiska. Coraz bardziej zależy mu, by jego reporterskie teksty niosły nie tylko, nawet bardzo ciekawą, etnograficzną opowieść o innej kulturze, ale by na podstawie wiedzy o poznawanym i opisywanym miejscu ukazywać sprawy uniwersalne, ogólnoludzkie, tym, być może, ciekawsze, że „wydobyte” z biografii i zdarzeń rzeczycy-wistych.

Samego reportera – mimo że wyposażonego w solidną wiedzę o kontynencie i zamieszkujących go ludziach, reprezentujących zgoła odmienną kulturę – cechuje wyjątkowa pokora zarówno wobec prezentowanych *stricte* afrykańskich tematów, jak i wobec nieprzeniknionej zagadkowości granic człowieczeństwa. Ową pokorą nacechowane są eksploracje w głąb wybranych przez reportera problemów.

³² Zob. P. Zajas, *Zagubieni kosmonauci. Raz jeszcze o „Imperium” Kapuścińskiego i jego krytykach*, „Teksty Drugie” 2010, nr 3.

Bibliografia

- Bakuła B., *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6.
- Balcerzan E., *Niewyrażalne czy nie wyrażone?* [w:] *Literatura wobec niewyrażalnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1997, s. 19–30.
- Bhabha Homi K., *DysemiNacja. Czas, narracja i marginesy współczesnego narodu*, tłum. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2.
- Bhabha Homi K., *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, tłum. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2.
- Chakrabarty D., *Historie mniejszości, przeszłości podrzędne*, tłum. E. Domańska, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2.
- Dąbrowski M., *Projekt krytyki etycznej*, Kraków 2005.
- Dąbrowski M., *Kresy w perspektywie krytyki postkolonialnej*, „Porównania” 2008, nr 5. Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka*, tłum. K. Abriszewski [i in.], red. A. Szahaj, Kraków 2002.
- Fiut A., *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003, nr 6, s. 150–156.
- Glensk U., *Potwór w kawałkach* [w:] *teje, Po Kapuścińskim. Szkice o reportażu*, Kraków 2012, s. 112–116.
- Gosk H., *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Kraków 2010.
- Horodecka M., *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010.
- Jagielski W., *Nocni wędrowcy*, Warszawa 2009.
- Jagielski W., *Trębacz z Tembisy. Droga do Mandeli*, Kraków 2013.
- Jagielski W., *Wypalanie traw*, Kraków 2012.
- Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006.
- Kapuściński R., *Lapidaria I–III*, Warszawa 2008.
- Kołodziejczyk D., *Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5. Kapuściński R., *Heban*, Warszawa 2008.
- Loomba A., *Kolonializm/postkolonializm*, tłum. N. Bloch, Poznań 2011.
- Markowski M.P., *Coetzee: polityka i dyskrecja*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 2.
- Markowski M.P., *Postkolonializm* [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007.
- Nie być jak Johnny Bravo. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia Juliusz Kurkiewicz*, „Gazeta Wyborcza”, 28.09.2010, nr 227.
- (Nie)obecność. Pominienia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk, B. Karwowska, Warszawa 2008.
- Said E.W., *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1991.
- Siewior K., *Odkrywcy i turyści na afrykańskim szlaku*, Kraków 2012.
- Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*, red. K. Stępnik, D. Trzeźnikowski, Lublin 2010.

- Surynt I., *Postęp, kultura, kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Wrocław 2006.
- Średziński P., *Wywiad: Wojciech Jagielski*, <http://afryka.org/afryka/wywiad--wojciech-jagielski,news/>, dostęp: 27.02.2015.
- Thompson E., *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, tłum. A. Sierszulska, Kraków 2000.
- Todorow T., *Podbój Ameryki. Problem innego*, tłum. J. Wojcieszak, Warszawa 1996.
- Wańkowicz M., *O poszerzenie konwencji reportażu [w:] tegoż, Od Stołpców po Kair*, Warszawa 1971.
- Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1970.
- Wrzosek W., *Metafory historiograficzne w pogoni za utudą prawdy [w:] E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek, Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian z filozofii historii*, Poznań 1994, s. 9–11.
- Wymierający gatunek. Z Wojciechem Jagielskim rozmawia Marta Szarejko*, „Bluszcz” 2011, nr 11.
- Zajas P., *Zagubieni kosmonauci. Raz jeszcze o „Imperium” Kapuścińskiego i jego krytykach*, „Teksty Drugie” 2010, nr 3.